

B. XIII 307

KAZIMIERZ SŁAWIŃSKI

ŻYCIE i CZYNY
MARSZAŁKA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

ODCZYT WYGŁOSZONY 10-go PAŹDZIERNIKA 1937 ROKU
DLA ZWIĄZKU REZERWISTÓW W UROCZYSTYM DNIU
ZASADZENIA PAMIĄTKOWEGO DĘBU W ZUŁOWIE



Biblioteka IH UW



1076088544

W I L N O 1 9 3 7

978044

BIBLIOTEKA INSTYTUTU HISTORICZNEGO
Uniwersytetu Warszawskiego

Wpisano do
inwentarza Dział VI a. Nr. 8207-A.

NAKŁADEM KOMITETU ODBUDOWY ŻUŁOWA
PRZY ZWIĄZKU REZERWISTÓW



JÓZEF PIŁSUDSKI
1867—1935

Zakłady Graficzne „ZNICZ” Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.

Życie Marszałka Piłsudskiego to epos bohaterski, wypisany czynami w dziejach Narodu Polskiego. O tym, kim był Marszałek dla Polski wiemy wszyscy, wie każde dziecko polskie, natomiast mało kto zdaje sobie sprawę z tego nadludzkiego wysiłku, z tego poświęcenia, z tego znoju i trudu, z tej bezgranicznej ofiarności, jakimi musiał On wypełnić treść swego życia, aby dla Narodu zdobyć najwyższy skarb — wolność. Działalność Marszałka Piłsudskiego przypada na najtragiczniejszy okres naszych dziejów porobiorowych. Po trzech nieudanych powstaniach, po stracie na przestrzeni trzech pokoleń najlepszych synów, po zubożeniu Narodu drogą konfiskat majątków powstańców, społeczeństwo polskie straciło całkowicie wiarę w możliwość odzyskania niepodległości z bronią w ręku, natomiast znaleźli się usłużni politycy, którzy otwarcie potępiali powstanie i głosili hasła zgodnego współżycia z zaborcami oraz jako jedyne wskazanie zalecali pracę organiczną.

W miarę jak Naród Polski tracił wiarę w swe siły, zaborcy rozzuchwalali się z dnia na dzień. Już nie wystarczyło im wykreślenie Polski z mapy politycznej Europy, postanowili zniszczyć Naród. Pamiętną jest dla nas teza Bismarcka „ausrotten — wyniszczyć“, pamiętamy dobrze politykę wynaradawiania Murawjowa, Apuchtina i Hurki. Wynaradawianie szło od podstaw, przez szkołę, przez niszczenie kultury polskiej, przez żandarmerię, przez nauczyciela. Polak miał być pariasem na własnej ziemi, pozabawiano go wiary i mowy ojców, dążono wszelkimi środkami do całkowitego zwyrodnienia duszy polskiej. Nadzieje zaborców jednak zawiodły. Na tle posępnej nocy narodowej zajaśniał geniusz Józefa Piłsudskiego i mocą swej siły duchowej zwyciężył nieprawość, rozkuł pęta niewoli i dał nam wolną Ojczyznę.

Józef Piłsudski pochodzi z rodziny ziemiańskiej, urodził się 5-go grudnia 1867 roku w majątku Zułowie, położonym w odległości 63 kilometrów od Wilna. W Zułowie też spędził dzieciństwo, o którym zawsze mówił z rozrzewnieniem i które wywarło decydujący wpływ na dalsze losy Wskrzesiciela Ojczyzny. W rodzi-

nie Piłsudskich wychowaniem dzieci głównie zajmowała się matka — Maria z Billewiczów, dla której Marszałek zachował do grobu kult i bezgraniczną miłość, a wyrazem tych uczuć było zlecenie, by serce Jego złożono u stóp grobowca matki. Jak potężny musiał być wpływ tej Matki-Polki, jak zaważył on na psychice Marszałka, świadczą o tym Jego własne słowa: „Ile-kroć razy miałem powziąć ważną decyzję, kiedy walcząc z sobą nie mogłem znaleźć drogi wyjścia, zawsze zwracałem się do ducha matki o radę. Pytałem samego siebie: co powiedziała-by na to matka, gdybym tak, czy inaczej postąpił“. I nigdy nie otrzymałem złej rady — mówił Marszałek. Matka nauczyła małego Ziuka kochać Ojczyznę, czcić bohaterów walk niepodległościowych i dążyć do wolności. Zasadom tym został On wierny do grobu.

Szybko przeszło dzieciństwo sielskie-anielskie, ten najcudniejszy okres w życiu człowieka, zdała od brudów i trosk codziennego życia. Z atmosfery szczęścia i piękna, z atmosfery miłości i całkowitego zaufania, dziewięcioletni chłopiec poszedł do szkoły, która była hańbą XIX wieku, kuźnią szpiegostwa, fałszu i deprawacji dzieci polskich. To też szkoła budzi wstępną w szlachetnym chłopcu, staje się dla nie-

go istną katogą. W pismach Marszałka mamy taką charakterystykę szkoły rosyjskiej: „Wolowej skóry nie starczyłoby na opisanie bezustannych poniżających zaczepek ze strony nauczycieli, hańbienia wszystkiego, com przyzwyczaił się szanować i kochać. W tych warunkach nienawiść moja do carskich urzędów, do ucisku moskiewskiego, wzrastała z każdym rokiem. Bezsilna wściekłość dusiła mnie nieraz, a wstyd, że niczym przeszkodzić nie mogę, że muszę w milczeniu znosić deptanie mej godności i słuchać kłamliwych i pogardliwych słów o Polsce, Polakach i ich historii, palił mi policzki“. Tak pisał Marszałek. O ile więc dom nauczył Go kochać Ojczyznę, o tyle szkoła nauczyła Go nienawidzić zaborców. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że szkoła rosyjska stworzyła ruch rewolucyjny i w znacznej mierze przyczyniła się do upadku carskiej Rosji.

W roku 1885 Piłsudski skończył gimnazjum w Wilnie i wstąpił na wydział lekarski Uniwersytetu Charkowskiego. Tutaj należy zaznaczyć, że starszy brat Bronisław był studentem Uniwersytetu Petersburskiego. Pobyt na Uniwersytecie Charkowskim dał możliwość młodemu studentowi zetknięcia się bezpośrednio z życiem rosyjskim oraz zapoznania się z szeroko roz-

winiętą działalnością rewolucyjną w Rosji. Tutaj też poznał Piłsudski nielegalną literaturę, przestudiował Marksa, nawiązał stosunki z działaczami „Ziemli i Woli“, prędko się jednak od nich wycofał, ponieważ przyszedł do przekonania, że Polacy muszą mieć własne organizacje, że w organizacjach rosyjskich praca Polaków idzie na marne. W czasach charkowskich rodzi się też po raz pierwszy idea stworzenia w Polsce organizacji na podstawach socjalistycznych, która by na swym sztandarze wypisała hasło niepodległości. Rok studiów w Charkowie skończył się dla Piłsudskiego nieoczekiwaną katastrofą. Na skutek demonstracji studenckiej uniwersytet został zamknięty, a studenci relegowani. Piłsudski wraca do Wilna z zamiarem kontynuowania studiów bądź w Dorpacie, bądź za granicą. Los jednak zrzucił inaczej. Właśnie w tym czasie wykryto w Petersburgu planowany na cara zamach. Brat Józefa, Bronisław, który, jak wiemy, był studentem w Petersburgu, jakkolwiek do spisku nie należał, miał nieszczęście znać spiskowców i to już wystarczyło, aby pociągnięto go do odpowiedzialności, i nie tylko jego, ale również i jego brata, który nie tylko, że do spisku nie należał, ale jak wiemy, był przeciwnikiem współdziałania

Polaków z rewolucjonistami rosyjskimi. Jakkolwiek Józef Piłsudski występował w procesie tylko jako świadek, jakkolwiek nie udowodniono mu żadnego udziału w spisku, mimo to został On zesłany drogą administracyjną do Wschodniej Syberii na lat 5. Jako miejsce zamieszkania wyznaczono Mu Kiereńsk nad Leną, Z Petersburga, gdzie Go więziono, dawnym szlakiem powstańczym, przez Wiatkę, Tobolsk, Irkuck, razem ze zbrodniarzami, dziewiętnastoletni zaledwie chłopiec, szedł tam, gdzie tysiące bohaterów narodowych zasłało swymi kośćmi stepy Sybiru. Warunki klimatyczne w Kiereńsku były zabójcze i Piłsudski z pewnością przypłaciłby to życiem, gdyby nie zdołał uzyskać zezwolenia na przeniesienie się do Tunki, położonej pod Irkuckiem, gdzie warunki zdrowotne były nieco znośniejsze. Pobyt na Syberii nieraz łamie słabsze charaktery, nieraz nadmiar nieśczęścia przerasta wytrzymałość moralną jednostki, natomiast dla organizacji silnych, bohaterskich staje się szkołą, staje się kuźnią niezłomnych bojowników, którym na imię: Nieśmiertelni.

Z chwilą powrotu do zdrowia, Piłsudski rozpoczyna pracę nad pogłębieniem swej wie-

dzy, studiuje historię, ekonomię, socjologię, powraca do studiów nad Marksem, któremu poświęca baczność uwagę, nawiązuje bliższe stosunki z zesłańcami z 1863 r., zwłaszcza z Bronisławem Szwarcem, członkiem Rządu Narodowego, zaznajamia się ze społeczeństwem rosyjskim, poznaje jego ideologię, o której wyraża się niepocholebnie. „Wszyscy oni są mniej więcej zakapturzonymi imperialistami. Żywiołowy centralizm jest cechą tych umysłów, wiecznie tęskniących do absolutu. Jest wśród nich wielu anarchistów, ale, rzecz dziwna, nie spotkałem wcale republikanina“. Studia nad Marksem doprowadziły go do konkretnego wniosku: „Socjalizm nie jest tylko ideą szlachetnych ludzi, marzących o uszczęśliwieniu ludzkości, lecz staje się realną potrzebą ogromnej masy ludu pracującego, z chwilą gdy kulturalny i społeczny rozwój umożliwi mu zrozumienie tej idei. A gdy się zastanawiał nad Narodem, z którym mnie wiązało wszystko co cieszy i wszystko co boli, wszystko co we mnie myśli i wszystko, co czuje, przychodziłem do przekonania, że moje dzieciinne rojenia zespalają się z moim młodzieńczym światopoglądem. Socjalista polski musi dążyć do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamionym warunkiem zwycięstwa socja-

lizmu w Polsce". Obeowanie z zesłańcami z roku 63-go dawało młodemu ich towarzyszewi ciągłą podniecie, ciągle skierowywało Jego myśl do jednego celu, a celem tym była walka o niepodległość. Piłsudski dawno już zrozumiał, jak to zresztą w wiele lat później sformułował, że wolności nie da się ani wymodlić, ani wyprosić, ani wyszachrować, ale trzeba ją wywalczyć, trzeba się zdobyć na zbrojny czyn i ofiarą krwi okupić wolność Narodu.

W dniu 8 kwietnia 1892 r. długie lata zesłania dobiegły końca. Piłsudski wraca do kraju, wraca do ukochanego Wilna z mocnym postanowieniem wyrzeczenia się osobistego szczęścia i poświęcenia się całkowicie walce o wolność Narodu. To też niedługo pozostaje w Wilnie, niedługo odpoczywa po udęcie Sybiru, niedługo cieszy się rodziną, z którą wkrótce ma się rozstać na długie lata. W r. 1892, a więc w roku powrotu Piłsudskiego do kraju, odbył się w Paryżu w listopadzie Zjazd Socjalistów Polskich, na którym powzięto uchwałę, zgodną z intencjami Piłsudskiego. Polscy socjaliści wypisali na swym sztandarze hasło niepodległości Polski; była to więc jedyna organizacja w kraju, która szła po linii Piłsudskiego, szła ku wolnej, niepodległej Pol-

sce. Fakt ten zadecydował o dalszych losach Piłsudskiego. Piłsudski, który był pod stałym nadzorem policji moskiewskiej, nagle przepadł bez wieści. Świadczą o tym listy gończe, rozesełane przez policję, która od dnia 28-go sierpnia 93 r. straciła wszelkie ślady po poleconym jej opiece katorżniku-Józefie Piłsudskim. Od tej pamiętnej daty Piłsudski w zaborze carskim żyje nielegalnie, stale jest tropiony, stale grozi mu stryżek. Zniknięcie Piłsudskiego wiąże się ściśle z jego wstąpieniem do P. P. S., która zresztą w tych czasach, po aresztowaniach w latach 1891 i 1892, była zupełnie rozbita; miała wprawdzie sztab, ale brakło jej żołnierzy. Od chwili wstąpienia Piłsudski, zwany w partii towarzyszem Wikto-rem, staje się jej duszą, głównym motorem całej organizacji. Wchodzi do zarządu pierwszego Komitetu Robotniczego, nawiązuje ścisłą łączność z zagranicznym Komitetem partii; na Jego wniosek w roku 1894 powstaje w kraju, pierwsze od czasu powstania, pismo rewolucyjne „Robotnik”. „Robotnika” redagował Piłsudski; w ciągu 6 lat wydał 36 numerów w nakładzie 1200 egzemplarzy. „Robotnik” bronił warstw pracujących przed nieuczciwymi fabrykantami, demaskował obłudne posunięcia caratu, umacniał wiarę w siły Na-

rodu, głosił walkę z caratem i samym nawet swym istnieniem podkopywał autorytet władz rosyjskich. W ciągu sześciu lat z-zaczątków, można powiedzieć, z samej tylko idei, stworzył Piłsudski swoją pracę, swoim bezgranicznym poświęceniem, potęgą woli, silną partię, która miała już odwagę przeciwstawiać się nie tylko policji, ale nawet stawiać opór zbrojny wojsku. Ten świetny okres pracy towarzysza Wiktora kończy się dnia 22 lutego 1900 roku, w którym to dniu został On aresztowany w Łodzi w czasie składania 36-go numeru „Robotnika“. Zamknęły się, zdało się na zawsze, wrota za wodzem walk niepodległościowych; pawilon Cytadeli Warszawskiej, z którego poszli na szubienicę Romuald Traugutt, Stefan Okrzeja, Montwiłł Mirecki, wpisał nazwisko Piłsudskiego na listę swych mieszkańców-straceńców. Nie sądzonym jednak było przyszlęmu Wodzowi Narodu zginąć w kazamatkach moskiewskich. Partia, ochłonawszy z pierwszego wrażenia, postanowiła za wszelką cenę ratować swego przewodcę. Z wielkim trudem zdolano nawiązać kontakt z więźniem i dla zyskania na czasie, dla opóźnienia wyroku, skłoniono Piłsudskiego do symulowania obłądu. Symulacja jednak rychło wyczerpała system nerwowy Piłsudskiego. Nie bacząc na konsekwencje, zdecy-

dował się przyznać do symulacji i to właśnie przyznanie przekonało lekarzy, że jest On istotnie psychicznie chory. Zdaniem lekarzy, ten rodzaj obłądu, zawsze ma taki przebieg, zawsze prawdziwie chorzy w pewnym momencie oskarżają się o symulację. Ta błędna diagnoza *) lekarzy ocaliła więźnia. Z cytadeli warszawskiej przewieziono Go do szpitala do Petersburga, z którego już łatwiej było Go uwolnić. Lekarz Władysław Mazurkiewicz, członek P. P. S., dostał się przez stosunki do szpitala na stanowisko lekarza miejscowego i nocą uławił Mu ucieczkę. Jeszcze kilka dni niebezpieczeństwa, jeszcze pewien wysiłek nerwów i Piłsudski znalazł się w Krakowie — został uratowany.

Od przyjazdu do Krakowa rozpoczyna się nowa era w działalności Piłsudskiego. Przymusowa przerwa w pracy, samotność celi więziennej, dały możliwość Piłsudskiemu zrobienia obrachunku z dotychczasowej działalności. Jak wiemy, hasło walki o niepodległość sprowadziło Go w szeregi partii socjalistycznej. Nic też dziwnego, że ani niebywały rozrost partii, ani niezwykły sukces „Robotnika“, ani wreszcie uznanie jakim się cieszył, nie zaspakajały Jego dążeń. Warunki kon-

*) Są pewne dane, że była świadomie błędna.

spiracyjnej pracy męczyły Go ponad miarę. Bohaterskiemu usposobieniu Piłsudskiego trzeba było otwartej walki, walki twarz w twarz, w skuteczność której jedynie wierzył. Wbrew opinii partii, z którą łączyła Go wieloletnia praca, systematycznie i konsekwentnie dążył od tej chwili do stworzenia wojska polskiego, które według Jego proroczego widzenia rychło miało stanąć do walki o losy Polski. Zaczątkiem wojska miały stać się organizacje bojowe partii, które istotnie po wielu przejściach stały się podwaliną przyszłego wojska. Zanim się to jednak stało, dużo trzeba było jeszcze wysiłków, dużo walk, a przede wszystkim trzeba było uniezależnić się od partii, która coraz niechętniej patrzyła na niepodległościowe poczynania Piłsudskiego, coraz bardziej skłaniała się ku międzynarodowym hasłom socjalizmu. W tych przełomowych chwilach dla pracy niepodległościowej życie na fali niesło nowe wypadki. Na dalekim Wschodzie rozgorzała wojna rosyjsko-japońska. Żnana już w świecie walka bojówek polskich z przemocą caratu zwróciła uwagę Japończyków na Piłsudskiego, który też został zaproszony do Tokio. W pertraktacjach z Japończykami, Piłsudski obiecywał pomoc dywersyjną na tyłach armii rosyjskiej, żądając wzamian amunicji dla Polski.

Akcja Piłsudskiego została sparaliżowana przez polskich ugódownców, którzy wiedząc o Jego wyjeździe wysłali Dmowskiego do Japonii. Jednocześnie ambasada austriacka, pod wpływem stańczyków krakowskich, również oddziaływała na władze japońskie. Ostatecznie Piłsudski wrócił do kraju z niczym, natomiast zastał Polskę w całej pełni mobilizacji. Setki tysięcy Polaków miało iść na rzeź w obronie interesów carskiej Rosji. Piłsudski za wszelką cenę nie chciał do tego dopuścić. Wbrew opinii liderów partii, mocą swego autorytetu, przeforsował zorganizowanie groźnej manifestacji przeciw mobilizacji na Placu Grzybowskim w dn. 10 listopada 1904 r., w czasie której poraz pierwszy od r. 1863-go przelała się w walce zbrojnej na ulicach Warszawy krew moskiewska. Jakkolwiek manifestacja na placu Grzybowskim nie osiągnęła zamierzonego celu, nie powstrzymała mobilizacji, jednak miała to znaczenie, że przełamała bierność społeczeństwa, osłabiła wiarę w wszechmocność rządów moskiewskich i miała duży wpływ na uświadomienie narodowe mas, które coraz to chętniej garnęły się pod niepodległościowy sztandar Piłsudskiego. Od dawna już można było zauważyć, że ideologia Piłsudskiego, nie pokrywa się z ideologią partii

w której ramach pracował. Na zjazdach dochodziło do ciągłych tarć, które do czasu kończyły się kompromisowymi uchwałami. Ostatecznie jednak na zjeździe w Wiedniu w listopadzie 1906 r., niepodległość Polski została wykreślona z programu P. P. S. Na skutek tego powstał rozłam i pod przewodnictwem Piłsudskiego powstała nowa organizacja — Frakcja Rewolucyjna, która rozpoczęła swą działalność pod hasłem walki o Wolną Zjednoczoną Ojczyznę. Nowa organizacja znalazła się w bardzo trudnych warunkach. Realizacja planów Piłsudskiego wymagała całkowitej przebudowy dotychczasowej organizacji, zgrupowania nowych ludzi i stworzenia im odpowiednich warunków pracy. Zdecydowane stanowisko Piłsudskiego na zjeździe wiedeńskim, jak też skreślenie hasła niepodległościowych z programu P. P. S. miało swoje głębsze uzasadnienie. Ogólna sytuacja w Europie stawała się z dnia na dzień bardziej naprężona. Piłsudski, wcześniej niż inni, przewidział bliski wybuch wojny, która miała być obrachem Austrii z Rosją i Niemców z Francją. Jasnym było, że wojna na wschodnim froncie obejmie całe ziemie polskie, że Polacy we wszystkich zaborach będą walczyć przeciwko sobie, że pod obcymi sztandarami

będą ginęli za obce sprawy. Teraz, albo nigdy, mówił Piłsudski, muszą rozstrzygnąć się losy Polski, teraz, albo nigdy, może powstać Zjednoczona Wolna Ojczyzna i jednocześnie dodawał, żeby się to stać mogło, sami musimy walczyć o Jej byt, na szachownicy wojny nie może braknąć żołnierzy polskich, walczących pod polską chorągwią. To słuszne, bohaterskie stanowisko Piłsudskiego nie znalazło odgłosu w społeczeństwie, przeciwnie uważane było przez jednych za szkodliwy nonsens, za naiwny romantyzm przez drugich. Zdaniem trzeźwych polityków, wbrew opinii Piłsudskiego, nie mogło być miejsca dla żołnierzy polskich na ew. wojnie wszechświatowej. W takiej atmosferze niechęci, niezrozumienia, wbrew opinii możliwych swego Narodu, sam przeciw wszystkim, Piłsudski rozpoczął pracę nad organizacją wojska polskiego. Długie studia nad wojskowością poprzedziły ostateczny moment realizacji tego zamierzenia. Po dwu latach przygotowań w gronie najbliższych współpracowników, powstaje w Krakowie w 1908 r., pod kierunkiem Sosnkowskiego, pierwsze Koło Milicyjne, pierwsze ognisko systematycznej organizacji wojska polskiego, tego wojska, które zgodnie z przewidywaniami Komendanta Piłsudskiego, wywalczyło

nam wolną Ojczyznę. Zapoczątkowana w ten sposób praca wkrótce znalazła licznych zwolenników. W mniejszych ośrodkach zaboru austriackiego powstał szereg Kół, które dla uzgodnienia swej działalności zrzeszyły się w Związek Walki Czynnej. W tym też czasie młodzież narodowo-demokratyczna wyłamała się z pod wpływu partii i utworzyła związek „Zarzewie“, które zgłosiło swój akces do organizacji Piłsudskiego. Organizacja wojska polskiego nie ograniczała się tylko do zaboru austriackiego, ale obejmowała również Królestwo Polskie, szła na Śląsk, docierała do uniwersytetów zagranicznych, obejmując jak najszersze kręgi, jednając sobie zwolenników zarówno w sferach ludowych, robotniczych, mieszczańskich, jak też pośród inteligencji na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej i do czasu wojny obejmowała przeszło 10,000 osób. Dopiero ta organizacja, organizacja wojska, narzędzia walki orężnej o niepodległość, dawała Piłsudskiemu pełne zadowolenie. To też z całym zapalem poświęcił się tej sprawie, budząc w szeregach przyszłych bohaterów święty ogień entuzjazmu, a dla siebie zdobywając ich serca i bezgraniczne zaufanie. To bezgraniczne zaufanie, to przywiązanie do Komendanta stworzyło później z legionów jedno-

stkę tak mocno scementowaną, tak zwartą, tak bohaterską i zdolną do największych poświęceń, jakiej dzieje wojen dotąd nie znały; one stanowiły ich siłę, one też zdecydowały o ich ostatecznym zwycięstwie. Praca nad organizacją wojska posuwała się szybko, szybko też zbliżała się chwila porachunków dziejowych — wojna. Zabicie następcy tronu austriackiego w Serajewie miało być tą iskrą, która miała rozpalić tę straszną wojnę wszystkich przeciw wszystkim. Jeszcze wojna nie została wypowiedziana, gdy Komendant ogłosił mobilizację Strzelca i Drużyn Strzeleckich. Na wypadek wojny Piłsudski dawno już miał gotowy plan działania: występuje zdecydowanie przeciw Rosji, aż do chwili wyparcia Moskali z granic dawnej Rzeczypospolitej, następnie zwraca swe siły przeciw państwow centralnym. Plan taki, powzięty na długo przed wojną, zresztą jak cała działalność Komendanta Piłsudskiego, nie mieścił się w głowach polityków zawodowych, myślących kategoriami gabinetowymi. Całą robotę uważali za nierealną, zaś politycy rusofilscy widzieli w niej wyraźną krzywdę Narodu Polskiego, na który spadnie cała odpowiedzialność za Jego lekkomyślną politykę. Okazało się jednak inaczej, plany Komendanta okazały się całkiem re-

alne, Komendant legionów wykonał je całkowicie, plany więc były nie tylko realne, ale genialne i dlatego dla ludzi przeciętnych niezrozumiałe.

Wybiła wreszcie godzina wojny. Piłsudski ogłosił następujący uniwersał: „Wybiła godzina rozstrzygająca. Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie. Sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną. Kadry armii polskiej wkroczyły na ziemie Królestwa Polskiego, zajmując je na rzecz jej właściwego, istotnego, jedyne gospodarza — ludu polskiego, który ją swą krwią użyźnił i wzbogacił. Zajmują ją w imieniu władzy naczelnej Rządu Narodowego. Niesiemy całemu Narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś jego warstwom warunki normalnego rozwoju“.

Zasadniczy motyw walki zbrojnej Komendanta streszcza się w następujących Jego słowach: „Nie chciałem dopuścić, aby w czasie, gdy na żywym ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbać granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym nie było. Nie chciałem, by na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło polskiej szabli“. I wyruszyły legiony z Krakowa, rankiem 6-go sierpnia, na boje, bezpańskie

wojsko niewolnej Ojczyzny, wojsko Komendanta Józefa Piłsudskiego, po laur dla żołnierza polskiego, po wolność i zjednoczenie Ojczyzny. Epopea legionów jest wszystkim dobrze znana. Pomimo ciężkich opresyj; legiony umiały zachować swą polskość, swą odwagę i bohaterstwem zyskały szacunek nawet u wrogów, imię żołnierza polskiego okryły nieśmiertelną sławą i decydująco zaważyły na szali zmartwychwstania Ojczyzny. Zanim jednak legiony doszły do ostatecznego zwycięstwa, tragizm warunków w jakich powstały jeszcze wiele razy wystawiał je na ciężkie próby. W sierpniu 1915 r. Niemcy zajęli Warszawę, w końcu 1916 r. nie było już moskali na ziemiach polskich, nastąpiła chwila, w której należało się zwrócić przeciwko dotychczasowym sprzymierzeńcom. Piłsudski, wierny samemu sobie, już w lipcu podaje się do dymisji, decyduje się na osłabienie akcji legionowej, natomiast kładzie nacisk na organizację P. O. W., która była przeznaczona na rezerwy legionów i czekała na swą godzinę, w której miała przeciwstawić się Niemcom. Odejście Komendanta było tragedią zarówno dla Niego, jak też dla ubóstwiających Go legionów; lęk i rozpacz ogarniały najwierniejsze serca. Lecz Komendant kazał trwać, padły słowa: tak trze-

ba, tak być musi, i lęk i trwoga pierzchły — tak trzeba, tak być musi — szeptały usta legionistów. A wojenny kocioł wrzał coraz to straszliwiej, coraz bardziej brakło tchu, sił mocarstwowych wojującym państwom. Niemcy dla pozyskania Polaków, dnia 5-go listopada 1916-go roku wydali manifest, ogłosili niepodległość Polski i powołali Tymczasową Radę Stanu, do której zaprosili Komendanta w charakterze Kierownika Komisji Wojskowej. Od Tymczasowej Rady zażądali Niemcy poboru rekruta i przysięgi polskich organizacyj wojskowych mocarstwu centralnym. Piłsudski stanowczo sprzeciwił się obu żądaniom, ustąpił z Rady Stanu i wydał nakaz legionom nieskładania przysięgi. Decyzja Komendanta wywołała konsternację w sferach niemieckich; jedyny sukces, jedyna możliwość odciążenia frontu wschodniego na rzecz frontu zachodniego, zawiodła.

To też wściekłość Niemców nie miała granic. W tych warunkach rozkaz Komendanta nieskładania przysięgi musiał pociągnąć za sobą tragiczne konsekwencje, zarówno dla samego Piłsudskiego, jak też dla legionów. Znaczyło to obozy koncentracyjne dla legionów, więzienie dla Piłsudskiego. Istotnie, zdawało się, że rozkaz taki jest nie do spełnienia. Można żołnierza

prowadzić na niechybną śmierć — to obowiązek żołnierza, ale od wojska w pełnym, zbrojnym rynsztunku, wojska okrytego chwałą, żądać buntu, który w swej konsekwencji doprowadzi do rozbrojenia i obozów koncentracyjnych, żądanie to postawić pułkom, a więc jednostkom zbiorowym, stanowiło niebываły precedens w dziejach wojskowości; o realizację takiego rozkazu nie mógł się pokusić dotychczas żaden wódz. Legioniści wysłali do Komendanta delegację. Prosilili, żeby pozwolił rozprawić się z Niemcami z bronią w ręku. Delegacja otrzymała następującą odpowiedź: „Nie czas! Chwila nieodpowiednia. Naród znękany rekwizycjami, wygłodzony, wystraszony represjami nie powstanie, nie podtrzyma was. Może tu i ówdzie zbuntuje się jakaś szczególnie zrabowana wieś, jakieś szczególnie pokrzywdzone miasteczko, ale ogół już przyzwyczał się do nowych panów, do nowej niewoli. Powstaną Peowiaczy, lecz i was i ich Niemcy zgniotą. Teraz, gdy wojnę z Rosją wygrali, myśmy im niepotrzebni, chcą się nas pozbyć. I nie tylko legionów, lecz całej sprawy polskiej. Wasz bunt byłby pretekstem do zniszczenia całego kraju. Postąpionoby z nami jak z Belgią, gorzej niż z Belgią. Bo w Belgii kobiety i dzieci strzelały, broniły się,

a u nas niktby się nie bronił. Nie mogę wam dać pozwolenia, przeciwnie: nastaje, abyscie się nie bronili. Żołnierzem jestem, rozumiem was i ciężko mi dać wami ten rozkaz, ale szliście na pola bitew umierać za Ojczyznę, teraz idźcie za Nią do więzienia". I na rozkaz Komendanta poszli do więzienia, dokonała się największa ofiara, tragizm legionów dosięgnął szczytu. Poszli do więzień — tak trzeba, tak kazał Komendant. Wkrótce, dn. 22-go listopada 1917 r. i za Komendantem legionów zawarły się wrota twierdzy Magdeburgskiej.

Uwięzienie Piłsudskiego, pogrom legionów, poruszyły do głębi nawet najbardziej bierne sfery społeczeństwa polskiego, nastąpił moment ostrej reakcji, Niemcy zrozumieli, że w Polsce nie nie wskórają, że nie wycisną z Polski ani jednego żołnierza. A była to dla nich sprawa paląca, pogrom Niemców zbliżał się nieubłaganie. Wróżebne słowa Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane na wiosnę 1914-go roku w Towarzystwie Geograficznym w Paryżu: Niemcy zwyciężą Rosję, Francja pobije Niemców — ziściły się, otwarły się zawory twierdzy Magdeburgskiej, dnia 11-go listopada. Cztery rządy: warszawski, lubelski, krakowski i poznański — we wzajemnej walce, we Wschodniej Małopolsce istnia woj-

na z Rusinami, Czesi zagarniają Spisz, Órawę i Śląsk Cieszyński; bolszewicy ciągną od wschodu, zagrażając istnieniu wyzwolonego państwa. W tak ciężkich ponad miarę warunkach Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu naczelną władzę. Jego autorytet ratuje sytuację wewnętrzną, wobec niebezpieczeństwa milkną swary, dawni żołnierze legionowi, peowiacy, tłumnie garnący się ochotnicy, łącznie z powracającymi do kraju oddziałami żołnierzy armijaborczych, zwycięsko walczą na wszystkich frontach. Armia rośnie, potężnieje i już daje gwarancję bytu państwa. Wśród tej wrzawy wojennej Piłsudski zwołuje Sejm Ustawodawczy, który w dniu 20 lutego obiera Go Naczelnikiem Państwa. Pomimo wielkich sukcesów orężnych, bolszewicy, którzy radziby utrwalić swe wpływy nad Wisłą, zagrażają Polsce.

Ze względów polityczno-strategicznych Piłsudski idzie na Kijów w nadziei, że dopomoże Ukraińcom w opanowaniu ich Ojcowizny i cofnie zagony moskiewskie daleko na wschód. Ukraińcy jednak zawiedli, zawiódł więc i cały plan, pomimo wielkich sukcesów oręża polskiego, święcącego swój triumfalny pochód hen za Dniepr. Po cofnięciu się z pod Kijowa, wojna bolszewicka była już tylko kwestią czasu. Nawa-

ła wojsk rosyjskich w czerwcu 1920 roku ruszyła szerokim frontem i w sierpniu stanęła u bram Warszawy. Kiedy już zda się nie było dla nas żadnego ratunku, gdy większość placówek zagranicznych opuściła Warszawę, gdy wojskowi doradcy francuscy radzili ją opuścić i bronić się na lewym brzegu Wisły, w nocy z 14-go na 15-ty sierpnia wyjechał Piłsudski do Dęblina, aby osobiście przeprowadzić ostateczną rozgrywkę. Nieoczekiwanym atakiem od Wieprza wbił się klinem w armię nieprzyjacielską, rozgromił ją i z błyskawiczną szybkością odrzucił poza granicę Polski. Genialny plan, brawurowe wykonanie, stanowiące najwyższy sukces oręża polskiego, to zasługa i chwała Marszałka Piłsudskiego.

Zwycięstwo pod Warszawą nie tylko ocaliło Polskę, ale obroniło Europę od zalewu bolszewizmu. Polska w zaraniu swej państwowości dobrze zasłużyła się cywilizacji świata. Zwycięstwo nad bolszewikami zamyka pierwszy najtrudniejszy okres w życiu odrodzonej Polski. Uzyskany wielkim wysiłkiem pokój należało wyzyskać na odbudowę państwa, okazało się jednak, że łatwiej dać sobie radę z wrogiem zewnętrznym, niż wewnętrznym. Od powrotu Piłsudskiego z Magdeburga, partie ugodowe,

partie, które oburącz trzymały się obcych rządów, partie, które od początku zwalczały akcję Piłsudskiego, nie mogły Mu darować, że On, a nie oni, miał słuszość, że On zwycięski rządzi w Polsce Niepodległej. Zaczęły się intrygi, oszczerstwa, insynuacje, które wreszcie obrzydły Wybawicielowi Ojczyzny i doprowadziły Go ostatecznie do usunięcia się do domowego zacisza. Po ustąpieniu Marszałka Piłsudskiego, triumfujące partyjniactwo zaczęło żerować na młodym organizmie państwa. Sejmowładztwo rozwiłmożniło się niepomierne, Polska zaczęła się cofać zarówno pod względem gospodarczym, jak też politycznym. Marszałek zamknął się w Sulejówku pod Warszawą i pilnie baczyl na wszystko. Sytuacja z dnia na dzień stawała się coraz trudniejsza, coraz częściej zjawiały się delegacje w Sulejówku, prosząc Marszałka o objęcie władzy. Marszałek jednak nie kwapił się, czekał trzy lata w przekonaniu, że może wreszcie stosunki się poprawią; nie widząc jednak nie tylko żadnej poprawy, ale — stałe pogorszenie zagrażające bytowi państwa, z oddanymi sobie legionowymi wojskami, zajął 12-go maja 1926 r. Warszawę i odtąd już stałe dzierżył ster nawy państwa. Po zajęciu Warszawy, Marszałek nie wprowadził dyktatury; 31-go maja tegoż roku,

a więc w trzy tygodnie, zwołał Zgromadzenie Narodowe, które wybrało Go Prezydentem Państwa. Godności tej Marszałek nie przyjął, zaznaczył tylko, że wybór ten uważa za sankcję dokonanego przewrotu. Na wniosek Marszałka prezydentem został obrany profesor Ignacy Mościcki. Od tej chwili, od chwili załatwienia stosunków formalno-prawnych, zaczyna się nowa era w państwowym życiu Polski. Na przewrót majowy giełda, ten najczulszy wskaźnik, zareagowała zwykłowo, dolar z 13-tu spadł na 9 zł., chwilowo dobre koniunktury pozwoliły rozwiązać cały splot interesów gospodarczych, ład i porządek w kraju wpłynęły na poprawę stosunków zagranicznych; Polska uzyskała półstałe miejsce w Lidze Narodów, nastąpiło zbliżenie polsko-angielskie, sojusz z Francją znacznie się zacieśnił, pakty o nieagresji z Niemcami i Sowietami dały lepszą gwarancję granic. Na tle tych pomyślnych koniunktur Polska uniezależniła całkowicie swą politykę zagraniczną i zdobyła należne stanowisko w świecie. Ale troska o przyszłe losy Polski każe Mu myśleć o jutrze. Dla zabezpieczenia granic, z zaczątków wojsk polskich, organizuje siłę zbrojną, naszą chlubę, która ma dziś opinię najlepszej armii w świecie, siła ta decyduje o mocarstwowej potę-

dze Państwa Polskiego. Jako podstawę ładu i praworządności Państwa, powoduje Marszałek opracowanie i uchwalenie przez sejm nowej ustawy konstytucyjnej, pod którą położył ostatni urzędowy swój podpis. Geniusz Marszałka Piłsudskiego wywiódł Polskę z niewoli, utrwalił Jej byt i zdobył dla Niej stanowisko mocarstwowe. Ale, jak słusznie twierdził Marszałek, nie się samo nie robi. Wyteżona praca wielu lat wyniszczyła stopniowo organizm, sterany wysiłkami całego życia. Już oddawna zapadał na zdrowiu, ale na leczenie się nie było czasu. Jeszcze na kilka godzin przed śmiercią Marszałek odbył konferencję z Ministrem Beckiem w związku z pobytem ministra Laval'a w Warszawie. I przyszedł wreszcie tragiczny dzień 12-go maja, śmierć dosięgnęła Nieśmiertelnego Wodza Narodu. Wobec majestatu śmierci, cały Naród stanął w hołdzie u trumny swego Wodza, cały świat oddał Mu należną cześć. W dniu zgonu Prezydent Rzeczypospolitej wydał do Narodu następujące orędzie.

Do obywateli Rzeczypospolitej.

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył. Wielkim trudem swego życia budował siłę w Narodzie, geniuszem umysłu, twardym wysiłkiem

woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danym Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a armię naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą. Ten największy na przestrzeni całej naszej historii człowiek z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał, a nadludzkim wyężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcie znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności z kolei miałby spocząć.

Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę dbałej.

Ten Jego testament, nam żywym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej — całego Narodu — odpowiedzialności przed Jego duchem i przed przysłymi pokoleniami.

